

Abp Edward Ozorowski
Uniwersytet w Białymstoku

DZIECKO W ASPEKCIE CELU

CHILD UNDER THE ASPECT OF THE END

Perceiving the child under the aspect of the end is necessary for comprehending who he is and in what relations he remains to the parents and the state. The child is the end in himself, and therefore may never be used as a means for anyone. That applies to the child before conception, before and after birth. The magnitude of this end is confirmed by God himself, who loves every new life.

W odniesieniu do osób, cel wyprzedza inne przyczyny, decydujące o zaistnieniu bytu. Dotyczy to zarówno ludzi dorosłych, jak i dzieci. Dzieciństwo bowiem, od momentu poczęcia, jest „podstawowym warunkiem, początkowym etapem i integralną częścią całego i niepodzielonego procesu ludzkiej egzystencji”¹. Nauka, która chce rozumieć człowieka, musi go widzieć w zaistnieniu, wzrastaniu i zdążaniu do celu. Wymóg ten obejmuje indywidualne życie człowieka i wszystkie jego powiązania z innymi ludźmi oraz światem. Tak pojęta antropologia jest fundamentem życia społecznego, gospodarczego i politycznego narodów. Tylko wtedy, gdy osobę postawi się na pierwszym miejscu, wszystko inne będzie się znajdowało na właściwym miejscu.

Poczynając od wielkich filozofów greckich, za najgłębsze poznawanie rzeczywistości uznawano to, które odkrywa pierwsze przyczyny zaistnienia bytu: materialną, formalną, celową i sprawczą². Zdobyta na tej drodze wiedzę uważano za naukową, tzn. odznaczającą się wysokim stopniem pewności, powszechności i trwałości.

Grecy swą wiedzę o człowieku czerpali z obserwacji, doświadczenia i konfrontacji z innymi propozycjami, głównie z mitami. Była to wiedza rozumowa

¹ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 2.

² M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1978 s. 433-473.

i zamknięta w granicach rozumu. Rzadko apelowała do racji serca, stąd miała mały wpływ na zachowania ludzi. W cywilizacjach niechrześcijańskich, nieposiadających biblijnego Objawienia, godność człowieka z trudem torowała sobie drogę do powszechnej akceptacji w życiu. Objawienie Starego i Nowego Testamentu wnosi tu radykalną zmianę, pokazuje bowiem Boga, obecnego w zaistnieniu człowieka, w jego rozwoju, wzroście i umieraniu oraz jego ostatecznym celu. Światło to, wspomagające ludzki rozum, pozwala także lepiej widzieć dziecko na etapach: przed poczęciem, przed urodzeniem i po urodzeniu.

Przed poczęciem

Poczęcie dziecka z wyboru, a nie z przypadku lub wbrew woli, zakłada czwórką celowość w klasycznym jej rozumieniu: motyw skłaniający do poczęcia (*finis cuius gratia*); przekonanie o tym, że dziecko jest dobre (*finis qui*); podjęcie działania dla osiągnięcia tego dobra (*finis quo*); kres działania, jakim jest poczęcie dziecka (*finis terminus*). Decyzję o poczęciu dziecka podejmują rodzice. Jest ona uwarunkowana okolicznościami, z których jedne optują za poczęciem, inne mu się przeciwstawiają.

Do wszystkich ludzi odnosi się informacja i polecenie Boga: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię” (Rdz 1, 28). Cel ten tłumaczy zróżnicowanie płciowe ludzi. Ku niemu też kieruje się małżeńska miłość oraz pożądanie płciowe między mężczyzną i kobietą. Poczęcie jest dziełem Boga, do udziału w którym został dopuszczony człowiek. „Geneza człowieka – to nie tylko prawa biologii, to równocześnie stwórcza wola Boga. Należy ona do genealogii każdego z synów i córek ludzkich rodzin”³.

Fakt ten z natury jest dla człowieka najwyższym dobrem i powinien przyciągać ku sobie małżonków. Grzech pierworodny jednak i wszystkie jego skutki usadowione w człowieku oraz w okolicznościach jego życia sprawiają, że małżonkowie często już nie widzą tego celu, zaciemniają go i odwracają się od niego. W takich uwarunkowaniach poczęcie dziecka dla małżonków przestaje być w ich mniemaniu dobrem. Postrzegają je raczej jako zagrożenie dla ich wzajemnego pożycia. Zachodzi przeto potrzeba poznania celu jako dobra, które pociągnie ku sobie tych, którzy decydują o poczęciu dziecka.

Wiedza ta winna uwzględniać Boga, miłośnika rodzaju ludzkiego i obejmować człowieka – adresata Boskiej miłości. Cel zewnętrzny, jakim dla rodziców jest dziecko, pozostaje jednocześnie ich celem wewnętrznym, wpisanym w naturę mężczyzny i kobiety. Przez zawarcie związku małżeńskiego stają się oni mężem i żoną, lecz dopiero przez poczęcie nowego życia stają się ojcem i matką. Ojcostwo i macierzyństwo jest nowym dobrem, osiągniętym przez małżonków. Poczęte dziecko czyni mężczyznę ojcem, a kobietę matką. Jakości te są tak wiel-

³ Jan Paweł II, *List do rodzin*, nr 9.

ką wartością, że godne są wyboru, nawet jeśli wiąże się on z dużym trudem. Mażeńskie ojcostwo i macierzyństwo realizuje się w duchu i w ciele, i przeto różni się od innych jego form, osiągniętych na drodze adopcji lub poświęcenia się pielęgnowaniu cudzego dziecka.

Dobro osobiste rodziców jest dobrem wspólnym rodziny i społeczeństwa. Antykoncepcja godzi w to dobro. Mażonkowie, którzy ją wybierają, umniejszają się w miłości i zwykle kończą separacją lub rozwodem. Także społeczeństwa, żyjące tym duchem, wchodzą na drogę zanikania cywilizacji miłości.

Realizacja celu, jakim jest poczęcie dziecka, może napotkać na przeszkody wewnętrzne i zewnętrzne małżeństw. Niepłodność, choroby psychiczne lub fizyczne uniemożliwiają często małżonkom posiadanie własnych dzieci. Niepłodność nie powoduje nieważności związku małżeńskiego i nie przekreśla jego pierwszego celu, jakim jest wzajemna miłość małżonków. Prokreacja, chociaż należy do podstawowych celów małżeństwa, nie może odbywać się za wszelką cenę, z poniżeniem godności poczynającego się dziecka lub zabijaniem innych sztucznie powołanych do życia istnień ludzkich.

Duży wpływ na stosunek do prokreacji posiada ogólna atmosfera środowiska, w którym żyją małżonkowie. „Życie społeczne nie jest dla człowieka tylko czymś dodatkowym, wzrasta on we wszystkich swych przymiotach i staje się zdolny odpowiedzieć swemu powołaniu przez obcowanie z innymi”⁴. Jeśli rządzący narzucają ludziom nieludzkie warunki egzystencji, jeśli środki masowego przekazu lansują konsumpcyjny model życia i usprawiedliwiają zabójstwa, nierząd i zniewolenia wszelkiego rodzaju, wtedy małżonkom, nawet gdy wiedzą, że dziecko jest transcendentnym dobrem, trudno jest wybrać je jako cel swego bycia razem. Posiadana przez nich wiedza nie ma tzw. siły przebicia. Zostaje bowiem osłabiona motywacja do podjęcia decyzji o poczęciu dziecka. Trudności zewnętrzne w takich okolicznościach przesłaniają dobro i zatrzymują małżonków w bierności⁵. Czują się oni zwykle opuszczeni i bezradni. Potrzebują wsparcia z zewnątrz. Powinno ono przyjść od rodziny, bliskich i znajomych, z miejsca pracy, od państwa. Dziecko bowiem jest ich wspólnym dobrem. Jan Paweł II mówił w 1979 roku do przedstawicieli ONZ: „Żaden kraj na świecie, żaden system polityczny nie może myśleć o swej przyszłości inaczej, jak tylko poprzez wizję tych nowych pokoleń, które przejmą od swoich rodziców wielorakie dziedzictwo wartości, zadań i dążeń zarówno własnego narodu, jak też całej rodziny ludzkiej”⁶. Polityka prorodzinna państw i społeczeństw ma za fundament prawdę, że dziecko jest dobrem samym w sobie i w relacjach międzyludzkich.

⁴ *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym – Gaudium et spes*, nr 25.

⁵ Filozoficzny wykład tego stanu podaje: P. Goudek, *Cel*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001, s. 68.

⁶ Jan Paweł II, Przemówienie na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ 2.10.1979, AAS, 71(1979), s. 1159.

We współczesnych krajach cywilizowanych nastąpiło oddzielenie życia rodzinnego od pracy zawodowej, co pociągnęło za sobą zmianę stosunku do rodzącego się życia. „Prokreacyjna funkcja rodziny – pisze prof. Franciszek Adamski – zostaje ograniczona dwutorowo: 1. każde następne dziecko obniża standard ekonomiczny rodziny; 2. rodzenie dzieci utrudnia lub wręcz przekreśla samorealizację kobiety przez pracę zawodową poza domem”⁷. Zaciemnienie celu jednak nie jest jego unicestwieniem, a odmienne zachowania ludzi nie znoszą porządku natury.

Przed urodzeniem

Od momentu poczęcia dziecko zaczyna żyć wrodzoną mu celowością. Na jego rozwój składają się: procesy kształtowania, różnicowania i dojrzewania struktur biotycznych (komórki, tkanki, narządy, układy, aparaty) i psychicznych (m.in. schematy czynnościowe i poznawcze) oraz wynikające z nich funkcje fizjologiczne i psychiczne⁸. Rozwój biologiczny poczętego dziecka przebiega inaczej niż rozwój poczętego embrionu zwierzęcia, dlatego, że człowiek poczyną się jako istota duchowo-cieleśna i jako osoba. Dusza pochodzi od Boga, a poczęcie jest animacją. Dusza ożywia ciało ludzkie i je formuje, jest pierwszym źródłem ludzkiego poznania i racją tożsamości człowieka⁹. Ciało człowieka rozwija się, wzrasta, starzeje się i rozkłada po śmierci, podczas gdy dusza jego jest nieśmiertelna. Fakt ten wytycza poczętemu dziecku zupełnie inny kierunek niż ten, który ma poczęte życie zwierzęce. Celowość człowieka nie zatrzymuje się na określonej liczbie lat, lecz sięga do wieczności. Ostatecznie to Bóg powołuje człowieka do życia, jest cały czas jego Panem i zaprasza go do życia z Nim w wieczności. Pragnienie życia, które znajduje się w każdej istocie żywej, w człowieku przekracza granice czasu. I jak pisał św. Augustyn: „niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu”¹⁰.

Powiązanie życia człowieka z Bogiem stanowi pierwszą podstawę jego godności, tzn. że pochodzi on od Boga i zmierza do Niego, by Go kochać i poznawać bez końca¹¹. Drugim tytułem godności człowieka jest jego osobowość. Człowiek jest osobą od momentu poczęcia. W jego biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby¹². Dzięki niej człowiek od początku swego istnienia jest jedyny i niepowtarzalny w świecie. Istnieje w sobie, posiada siebie i włada sobą. Wzrastając, kształtuje swoją osobowość i czasem staje się osobistością. W ten

⁷ F. Adamski, *Rodzina między tradycją a „nowoczesnością”*, „Źródło”, 2007, nr 6, s. 11.

⁸ C. Walesa, *Dziecko*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, kol. 502.

⁹ S. Rumiński, *Dusza*, tamże, kol. 378.

¹⁰ Św. Augustyn, *Wyznania*, I, 1.

¹¹ „Godność życia nie wynika jedynie z jego źródeł, czyli z faktu, że pochodzi ono od Boga, ale także z jego celu, z jego przeznaczenia do komunii z Bogiem poprzez poznanie Go i umiłowanie”: Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 9.

¹² Tenże, *List do rodzin*, nr 9.

sposób wewnętrzny cel poczętego dziecka kieruje je ku Bogu drogą osobowych decyzji i działań.

W okresie prenatalnym cel ten potrzebuje wsparcia, zwłaszcza ze strony matki. Jej rola w tym względzie jest jedyna i niezastępowalna. „Macierzyństwo kobiety w sensie biofizycznym ujawnia pozorną bierność: proces kształtowania się nowego życia dzieje się w niej, w jej organizmie, jednakże przy ogromnej jego [ojca] współpracy. Równocześnie macierzyństwo w sensie osobowoetycznym oznacza bardzo doniosłą twórczość kobiety, od której w zasadniczej mierze zależy samo człowieczeństwo nowego człowieka. W tym też sensie macierzyństwo kobiety oznacza szczególne wezwanie i specjalne wyzwanie pod adresem mężczyzny i jego ojcostwa”¹³.

Poczęte dziecko, chociaż pozostaje bardzo mocno związane z łonem matki, nie jest częścią jej ciała. Jest nową osobą powierzoną jej pieczy. W zjednoczeniu tym następuje połączenie i dopełnianie się celów: dziecka i matki. Celem wewnętrznym dziecka jest ujrzenie światła dziennego i potem wzrastanie ku dojrzałości, celem matki jest urodzenie dziecka i jego wychowanie. Do celu tego dołącza się przyczynowość celowa ojca, rodziny i społeczeństwa.

Człowiek jest zawsze celem i nigdy środkiem dla kogokolwiek, osobą, a nie rzeczą. Nakłada to obowiązek szczególnego traktowania poczętego dziecka. Nikt nie ma prawa go zabić. Aktu takiego nie mogłyby usprawiedliwić bóle rodzenia, trudności materialne rodziców, przeludnienie lub inne względy. Właściwością osoby jest to, że może się ona odnaleźć tylko jako bezinteresowny dar z siebie¹⁴. Owa bezinteresowność winna towarzyszyć poczęciu, urodzeniu i wychowywaniu dziecka. Gdyby jej zabrakło, akty płciowe stałyby się przedmiotowe, utraciłyby swoje osobowe piękno i prowadziłyby do deprawacji człowieka.

Nikt nie może przekreślić celu, jaki ze swej natury ma akt poczęcia i narodzenia dziecka. Za szczególnie ciężkie przestępstwo uważa się zabijanie nienarodzonych dzieci. „Żadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godziwym aktu, który sam w sobie jest niegodziwy, ponieważ sprzeciwia się Prawu Bożemu, zapisanemu w sercu każdego człowieka”¹⁵. Tę samą ocenę moralną stosuje się do zabiegów dokonywanych na embrionach ludzkich i wykorzystywania ich do osiągnięcia doraźnych korzyści. „Wszystko, co w jakiegokolwiek formie jest dzieciobójstwem, jest niegodziwe i zakazane przykazaniem. Nie zabijaj!”

Zabicie poczętego dziecka jest czymś szczególnie okrutnym z tego względu, że chodzi o istotę niewinną i bezbronną. Dopuszczanie przerywania ciąży pochodzącej z gwałtu lub rokującej nieuleczalne schorzenie po urodzeniu jest podwójnym karaniem niewinnego. Nie dość, że poczynął się on bez miłości lub

¹³ Tenże, *Mulieris dignitatem*, nr 19.

¹⁴ *Gaudium et spes*, nr 24.

¹⁵ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 77.

obciążony był niezawinionym schorzeniem, to jeszcze nie otrzymał prawa do życia. Jest to okrutne odebranie celu, do osiągnięcia którego otrzymał możliwość w poczęciu. Nie tylko dziecku utracono realizację sprawczości celu. Krzywda ta spada również na tych, którzy takie działanie podjęli. Oni bowiem także zakłócili posiadaną w sobie przyczynowość celową. Celem wszystkich ludzi jest przecież ochrona i pielęgnacja życia, a nie zabijanie.

Przykazanie „Nie zabijaj” ma dwie strony: jednego zabrania, drugie nakazuje. Zakaz zabijania wyznacza dolną granicę, niżej której człowiek zejść nie powinien. Zawiera ono jednocześnie w sobie „najwyższy nakaz szanowania, kochania i wspierania każdego życia”¹⁶. Celem człowieka jest otaczanie miłością i szanowanie każdego poczynającego się życia ludzkiego. Jest to celowość zapisana w dziecku i w tych, którym Bóg je powierza jako swój dar. Cel ten jest kodem początku i drogowskazem drogi. Gdy ludzie go realizują, ich życie jest ludzkie, tzn. zdążające do pełni komunii z Bogiem.

Po urodzeniu

Narodziny dziecka rozpoczynają nowy etap w jego życiu. Nie jest on odrywany od okresu prenatalnego, przeciwnie, kontynuuje to, co się dokonało w poczęciu. Cel obu etapów jest ten sam: rozwój życia w kierunku jego pełni. Narodzone dziecko niesie ze sobą pakiet praw, przywilejów i wymogów. Jednym z najbardziej podstawowych jest prawo do własnych rodziców. Stąd też krzywda się dzieje dziecku, gdy jego biologiczni rodzice umierają lub porzucają je jako niechciane. Adopcja w tym przypadku jest częściowym rozwiązaniem problemu. Natomiast czymś nienaturalnym i szkodliwym jest oddawanie dziecka parom homoseksualnym. Związki te same z siebie są przeciwko naturze człowieka, a gdy jeszcze adoptują dziecko, wtedy wydłużają łańcuch nienormalności. Dziecko w takiej sytuacji ma utrudnioną realizację swego celu. Adopcja dzieci przez pary homoseksualne zaspokaja pożądaną adopcjonujących, a nie adoptowanego.

Cele rodziców i narodzonego dziecka są zbieżne. Rodzice, żyjąc dla dzieci, żyją dla siebie. W postępowaniu takim realizują siebie jako rodziców: matkę i ojca. Żyją oni dla dziecka, nie żeby je zawłaszczyć, lecz żeby je usamodzielnic. Spłacają oni w ten sposób dług powinności względem własnych rodziców. Inaczej, tworzyłby się obręb zamknięty i nie byłoby następnych pokoleń. Dzieci zaś, usamodzielniając się i przejmując odpowiedzialność za własne życie, żyją dla rodziców. Zawsze bowiem są ich dziećmi i ich osiągnięcia są osiągnięciami rodziców. Niestety także klęski mają charakter zwrotny.

Wzrastanie dziecka i jego wychowywanie pociągają za sobą specyfikowanie celu. Zaspokajanie potrzeb bytowych dziecka jest pierwszym obowiązkiem rodziny, społeczeństwa i państwa. Jednak troska o pokarm, mieszkanie i ubranie

¹⁶ Tamże.

dla dziecka nie może dawać poczucia, że zrobiono wszystko. Byłaby to hodowla, a nie wychowanie. Troska rodziców o dziecko musi uwzględniać jego sferę ducha, obejmującą umysł, wolę i uczucia, wartości kulturowe i etyczne. Człowiek ludzki – to człowiek wrażliwy na dobro, prawdę i piękno i troszczący się o własny rozwój, o drugiego człowieka i o środowisko ludzkiego życia.

Celem troski rodziców, Kościoła, szkoły i państwa ma być też wychowanie dziecka do wartości, wśród których najwyższe miejsce zajmują wartości religijne. Potrzebne są one człowiekowi do odkrywania sensu życia. Okres dzieciństwa nie zna trzeciej drogi – między wiarą a niewiarą. Jeżeli dziecko wzrasta w tzw. przestrzeni wolnej, wtedy wzrasta w niewierze i w przyszłości, po uzyskaniu dojrzałości musiałyby się nawracać. Wychowanie w wierze natomiast nie odbiera dziecku niczego, co posiada i co mu się należy z jego natury.

Widzenie dziecka jako celu a nie środka winno rządzić wszystkimi społecznymi układami. Rodzina, szkoła, działania gospodarcze, układy polityczne nie mogą odstąpić od tej zasady. Stąd też zmuszanie dzieci do nadmiernie ciężkiej pracy dla osiągnięcia zysku, zniewalanie ich dla korzyści dorosłych, posługiwanie się nimi w handlu i działaniach wojennych jest zawsze traktowaniem ich jako środka, co uwłacza godności osoby. W relacji do dziecka, podobnie jak w stosunku do dorosłych, obowiązuje prymat: osoby nad rzeczą, być nad mieć, celu nad środkiem, etyki nad ekonomią. Stopień przestrzegania hierarchii celu jest miarą poziomu kultury, na jakim żyją rodziny, plemiona, narody i państwa.